

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/61827,Polskie-Panstwo-Podziemne-wobec-Zaglad-y-1942-1945.html>



Wystawa „Akcja »Żegota« Polski Podziemnej”. Fot. IPN Łódź

ARTYKUŁ

Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady (1942-1945)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JAN ŻARYN 23.01.2020

Polska nie tylko wzięła na siebie obowiązek informowania świata o Zagładzie, lecz także podjęła starania, by udzielanie pomocy Żydom stało się jednym z

celów trwającej wojny.

Zagłada na terenie Generalnego Gubernatorstwa – jednostki administracyjnej utworzonej przez Niemców z części okupowanych ziem polskich – trwała od pierwszych miesięcy 1942 r., a szczególnie od lipca tegoż roku, gdy ruszyła akcja likwidacji getta w Warszawie. Już w sierpniu podziemna organizacja katolicka Front Odrodzenia Polski wystosowała apel pod znamienym tytułem Protest wybitnej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej:

„Ginący Żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów. [...] Nie chcemy być Piłatami. Nie mamy możliwości czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować – lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą. Protestu tego domaga się od nas Bóg, Bóg, który nie pozwolił zabijać. Domaga się sumienie chrześcijańskie. [...] Kto z nami tego protestu nie popiera – nie jest katolikiem”.

Te piękne słowa służyły autorce nie tylko do stworzenia pozytywnego klimatu wobec Żydów, z którymi nie zawsze było Polakom po drodze, lecz także do aktywnego włączenia się w indywidualne dzieło pomocy potrzebującym, uciekającym z gett czy z pociągów zmierzających do obozów śmierci. Pozostawieni bez środków do życia, schronienia i odzieży, skazani byli na tułaczkę po lasach, denuncjację i śmierć – bądź wstępowanie do grabieżczych band.



**Żydzi przed wywiezieniem do
Treblinki. Fot. Raport
Stroopa/AIPN**

Czas „Żegoty”

Ucieczki z getta na stronę „aryjską” – coraz bardziej masowe od jesieni 1942 r., także z racji zbliżających chłódów – spotkały się z natychmiastową reakcją administracji cywilnej Polskiego Państwa Podziemnego. Z

inicjatywy Kossak-Szczuckiej już we wrześniu 1942 r. powstał Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, przemianowany ostatecznie trzy miesiące później w Radę Pomocy Żydom „Żegota”, w skład której weszli przedstawiciele zarówno strony żydowskiej, jak i część środowiska Polski Podziemnej, głównie socjaliści i ludowcy oraz działacze FOP. Była to jedyna taka organizacja w skali całego świata, a jej cel stanowiło ratowanie Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego, według definicji wyznaczonej przez rasistowskie prawo okupanta. Rada została afiliowana przy Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj, stanowiąc kolejną część cywilną PPP¹. W kierownictwie RPŻ nie znalazła się ani Kossak-Szczucka, ani Wanda Kraheńska – główne twórczynie Komitetu. Powodem – sądząc po zachowanych materiałach RPŻ w Archiwum Akt Nowych – był spór co do formy działania „Żegoty”. Pisarka katolicka widziała powołaną przez siebie organizację jako strukturę konspiracyjną i obywatelską zarazem, która nie miałaby żadnych celów politycznych. Obawiała się, że zinstytucjonalizowanie organizacji stworzy wiele komplikacji i napięć, nie tylko na linii polsko-żydowskiej, lecz także wewnątrz polskich ugrupowań politycznych. Jednak naciski strony brytyjskiej, uzależniającej dopływ pieniędzy od sprawności państwa podziemnego, okazały się skuteczne. Jak słusznie pisał Waldemar Piasecki, autor monografii o Janie Karskim:

„Fakt, iż to polski rząd instytucjonalnie zajmuje się pomocą Żydom, a nie struktury spontanicznie działające z porywu serca i sumienia, był oczywiście wykorzystywany w relacjach rządu Władysława E. Sikorskiego z ekipą [premiera Wielkiej Brytanii Winstona] Churchilla”.²

Rada za pośrednictwem Delegatury Rządu na Kraj otrzymywała pieniądze z budżetu państwa podziemnego, a także – poprzez rząd RP na uchodźstwie – od międzynarodowych organizacji żydowskich. Strona żydowska, czyli syjoniści z Żydowskiego Komitetu Narodowego oraz przedstawiciele Bundu pozostający w konspiracji, podporządkowała się wówczas po raz pierwszy polskim władzom cywilnym i wojskowym w podziemiu. Współpraca środowisk polskich i żydowskich, choć niepozbawiona napięć – przede wszystkim z racji ograniczonych środków przeznaczanych na pomoc – była zbudowana na wspólnej świadomości ogromu potrzeb:

„Jak wielkich na to potrzeba środków finansowych, niechaj przykładowo zaświadczy fakt, że na utrzymanie tylko 10 000 dzieci pozostałych w getcie warszawskim, licząc na każde nieprawdopodobnie niską kwotę 500 zł miesięcznie, potrzeba przynajmniej 5.000.000 zł miesięcznie. A tu przecież chodzi o pomoc dla kilku setek tysięcy ludzi w całym kraju. Dotację miesięczną w kwocie 50 000 zł przyznaną Radzie przez Delegaturę uważać należy wobec ogromu potrzeb tylko jako symbol pomocy”

- alarmowali Witolda Bieńkowskiego, „Jana”, „Kalskiego”, przedstawiciela Delegatury Rządu na Kraj, działacze

RPŻ w styczniu 1943 r. Tenże z kolei dopisywał od siebie, kierując tajne pismo do Pełnomocnika Rządu RP i dalej do władz na uchodźstwie: „Rada prosi o przekazanie pośpieszną drogą iskrową do Londynu”. Stałe monitorowanie i przynaglanie rządu RP o kolejne środki świadczyło m.in. o mobilizacji struktur podziemnego państwa w realizacji kolejnego celu wojny, który ujawnił się w momencie rozpoczęcia przez Niemców w GG akcji likwidacyjnej polskich Żydów. „Ponadto nawiązany został kontakt z obozem w Skarżysku, gdzie przebywa 8 tys. Ż[ydów], którym można by udzielić potrzebnej im pomocy” – prosił kolejny raz o niezbędne środki finansowe Bieńkowski, zwracając się do dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Leopolda Rutkowskiego.³

Misja Karskiego

Równoległe z powstawaniem nowej struktury konspiracyjnej, umocowanej organizacyjnie i finansowo przy Pełnomocniku (Delegacie) Rządu na Kraj, dotychczasowa siatka kurierska (m.in. cichociemni przybywający do kraju od 1941 r.) została obarczona nowymi zadaniami. Realizował je również kurier podziemia por. Jan Karski, pracujący w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, a następnie w wydziale spraw zagranicznych Delegatury, kierowanym przez Romana Knolla. Karski, tak jak Kossak-Szczucka, należał do katolickiego FOP. Z inicjatywy Cyryla Ratajskiego, Delegata Rządu na Kraj, przed akcją likwidacyjną w getcie warszawskim z lipca 1942 r. Karski zaczął się przygotowywać do swej historycznej wyprawy londyńskiej. Przede wszystkim należało się spotkać ze wszystkimi przedstawicielami znaczących sił politycznych w podziemiu (od Stronnictwa Narodowego po PPS), z delegatem Ratajskim i kolegami z BIP-u, by otrzymać instrukcje i raporty z misją przekazania ich licznym odbiorcom w polskim Londynie – rządowi, działaczom partii politycznych itd.

To od Ratajskiego Karski dowiedział się o przedstawicielach syjonistów i Bundu, którzy chcieli się z nim spotkać. Przygotowania do misji trwały kolejne miesiące i zbiegły się z dramatem getta warszawskiego, a następnie powstaniem z inicjatywy Zofii Kossak wspomnianego Komitetu. Ostatecznie Karski musiał wyruszyć z okupowanego kraju na początku października 1942 r., gdyż przygotowane dla niego fałszywe dokumenty dezaktualizowały się w połowie tego miesiąca. Po szczęśliwym dotarciu do Londynu Karski spotkał się z wicepremierem Stanisławem Mikołajczykiem, a następnie za pośrednictwem polskich dyplomatów dotarł do najważniejszych osób w Wielkiej Brytanii. Podjął także rozmowy z przedstawicielami Żydów polskich w Radzie Narodowej (emigracyjnej namiastce parlamentu), którzy natychmiast zaapelowali do rządu RP i do prezydenta Władysława Raczkiewicza o wzmocnienie akcji na rzecz pomocy Żydom.



**Posiedzenie Rady do Spraw
Ratowania Ludności Żydowskiej w
Kraju, 25 maja 1944 r. Fot. NAC**

Ruszyła lawina. Raport Karskiego, w części dotyczącej sytuacji Żydów, został wydany w języku angielskim z datą 10 grudnia 1942 r. jako nota dyplomatyczna adresowana przez polskie MSZ do przywódców USA i Wielkiej Brytanii.⁴ Apele o pomoc ukazywały się nie tylko w polskiej prasie wychodzącej na emigracji czy w BBC i innych rozgłośniach wolnego świata; różni dyplomaci dotarli bezpośrednio do rządów koalicji antyhitlerowskiej, przygotowując grunt pod późniejsze wizyty Karskiego. Także ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, dr Kazimierz Papée, już w grudniu 1942 r. raportował Sekretariatowi Stanu, powołując się na „wiarygodne źródło”, czyli raport Karskiego:

„Niemcy eliminują całość populacji żydowskiej w Polsce. [...] Jeśli chodzi o liczbę polskich Żydów wymordowanych przez Niemców, szacuje się, że przekroczyła już milion. W samej Warszawie w połowie lipca 1942 roku znajdowało się w getcie około 400 tysięcy Żydów; w lipcu i w sierpniu wywieziono na wschód 250 tysięcy; 1 września wydano w tym getcie jedynie 120 tysięcy kart żywnościowych, a 1 października 40 tysięcy. Likwidacja przebiega w ten sam sposób w innych miastach polskich”.⁵

Podjęta akcja dyplomatyczna odnosiła skutki w tym wymiarze, w jakim zależało to od strony polskiej – jak w przypadku akcji pomocowej prowadzonej przez placówkę dyplomatyczną RP w Szwajcarii, w tym przez Aleksandra Ładosia i szyfranta placówki berneńskiej Stanisława E. Nahlika.⁶ Jednak skala pomocy zależała także od stron, do których apele – tak Karskiego, jak i pośrednio żydowskie z kraju – docierały i były wysłuchiwane:

„Myśmy w getcie marzyli o wujku Rooseveltcie, jako naszym zbawcy – wspominał pisarz Antoni Marianowicz. – Nam się wtedy wydawało, że te wszystkie Morgentauy, Baruchy i Frankfurtery nas uratują, zrobią coś. A oni wszyscy się na nas wypięli. Nie kiwnęli palcem. Im było niewygodnie o nas słyszeć”.⁷

Ta ocena była oczywiście zbyt surowa. W USA przedstawiciele żydowskich organizacji czynili niezwykle starania, m.in. zmierzające do mobilizowania opinii publicznej w państwach demokratycznych, jakimi były Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, by zbierać pieniądze na rzecz ratowania Żydów w Polsce okupowanej przez Niemców.



Paszport dyplomatyczny Jana Karskiego. Fot. AMSZ

Fundusze i inna pomoc

Środki finansowe na działalność RPŻ były przerzucane przez kurierów, zwłaszcza drogą powietrzną. Nie było to łatwe. Część skoczków spadochronowych nie dolatywała do kraju, strącana przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą, inni ginęli po wylądowaniu. Tracono część zrzuconych ładunków, w tym nie odnaleziono ok. 5 proc. nadesłanych walut (głównie dolarów). Skoczkowie wraz z ładunkami byli odbierani przez lokalne struktury Armii Krajowej, głównie kobiety („ciotki”), które zajmowały się legalizacją dokumentów i aklimatyzacją przybyłych ludzi w warunkach okupacji. Ładunki przejmowali mężczyźni (np. zakonspirowani policjanci granatowi), przerzucając je do specjalnie przygotowanych magazynów. Inni członkowie konspiracji wymieniali waluty na czarnym rynku, jeszcze inni dostarczali je według rozdzielnika potrzebującym instytucjom państwa podziemnego, w tym Departamentowi Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj. O skali pomocy w latach 1942-1944/1945 (w zależności od momentu pojawienia się Armii Czerwonej) świadczą –nieprecyzyjne wprawdzie – dane wywiadowcze, pochodzące zarówno od Armii Krajowej, jak i służb niemieckich. W jednym z dokumentów z marca 1944 r., nadsyłanych z kraju do rządu RP na uchodźstwie, czytamy:

„Sytuacja ukrywających się Żydów w Polsce katastrofalna. Tysiące potrzebują pomocy. Zupełne wyczerpanie osobistych rezerw. Sumy przysłane całkowicie rozchodowane przez Bund i Syjonistów na pomoc charytatywną. Konieczność przesłania b. dużych przekazów od Żydów amerykańskich, angielskich i palestyńskich. [...] Stan [liczbowy] żyjących Żydów na terenie GG określamy na ćwierć miliona.”⁸

Analizy formułowane przez wywiad niemiecki, a obejmujące lata 1943-1944, potwierdzały dane pozyskiwane z terenu przez wywiad AK, ale także ich niepewność:

„[...] od listopada 1943 do 31 sierpnia 1944 [r.] w ramach zrzutów przekazano ponad ćwierć miliona dolarów wsparcia dla Żydów na obszarze byłego państwa polskiego, przy czym później poszukiwano – jak się wydaje, daremnie – dokumentacji potwierdzającej rozdział tej sumy”

– pisano w raportach z jesieni 1944 r.⁹

Suma ta, wobec skali finansowania PPP, wydaje się niska, ale trzeba pamiętać, że pomoc dla Żydów (w tym Polaków pochodzenia żydowskiego) była gwarantowana także z innych rubryk budżetowych, jak np. „pomoc społeczna” czy „sprawy wewnętrzne”, obejmujących obywateli II RP bez względu na pochodzenie.¹⁰

Dostarczanie pieniędzy „Żegocie” nie było jedynym zadaniem Delegatury Rządu na Kraj. Udzielała ona bowiem RPŻ stałej i doraźnej pomocy; przede wszystkim jej struktury okręgowe umożliwiły powstawanie lokalnych komórek Rady na terenie GG – w okręgach krakowskim i lwowskim. Po roku działalności Rady Pomocy Żydom pisano w sprawozdaniu nadesłanym do rządu RP w Londynie:

„Rada dostarcza tych [fałszywych] dokumentów wszystkim Ż[ydom], którzy po takie dokumenty (przez odnośne organizacje) się zgłaszają, oraz przesyła je w terenie, nie pobierając za nie żadnych opłat, aczkolwiek płaci miesięcznie odnośnemu biurze [konspiracyjnemu ds. legalizacji] ryczałty w wysokości od 30 do 45 tys. zł. Ilość tych dokumentów dostarczonych przez Radę w okresie sprawozdawczym [a więc do października 1943 r.] wynosi kilka tysięcy”.¹¹

Rada kierowała także specjalnymi referatami zadaniowymi, m.in. referatem dziecięcym z Ireną Sendlerową na czele, którego celem była opieka nad dziećmi, w tym przekazywanie ich w bezpieczne miejsca, zwłaszcza do

prywatnych domów i do żeńskich zgromadzeń zakonnych – niepełna lista zakonnice zaangażowanych bezpośrednio w tę pomoc liczy ponad 310 osób, z s. Matyldą (Marią) Getter CSFFM na czele. Rada Pomocy Żydom działała głównie w Warszawie, ale miała też swoje okręgowe odpowiedniki w Krakowie i we Lwowie, utrzymujące stałą łączność z lokalnymi strukturami Armii Krajowej (od okręgów po placówki) i okręgowymi delegaturami Delegatury Rządu na Kraj. Rada dzieliła się w centrali i w okręgach na referaty zadaniowe: legalizacyjny, finansowy, dziecięcy, lekarski, odzieżowy (szczególnie ważny w okresach zimowych) i mieszkaniowy, w końcu propagandowy i akcji przeciwszantażowej. W ciągu pierwszego roku działalności Rada wydała cztery ulotki o łącznym nakładzie 25 tys. egzemplarzy. „Ulotki te – jak czytamy w sprawozdaniu z działalności RPŻ – były kolportowane po domach i rozlepiane na murach Warszawy i miast

prowinclonalnych”.¹² Niezależnie od tego, komunikaty RPŻ wzywające do udzielania pomocy i piętnujące szantażystów były publikowane w prasie konspiracyjnej. Działacze Rady, polscy i żydowscy, szukając lokali konspiracyjnych czy pokoju lub mieszkania pod wynajem, a także przejmując fałszywe dokumenty, musieli stale rozbudowywać swoje kontakty z innymi komórkami podziemia oraz szukać ludzi godnych zaufania, którzy bez zbędnych pytań wykonają zlecone zadanie, np. skontaktują z fryzjerami farbującymi włosy na blond, z lekarzami (jak dr Zofia Franio) udającymi się do chorych lub zapisującymi stosowne lekarstwa dla osoby ukrywającej się, z kapłanami i pracownikami kancelarii parafialnych fałszującymi dokumentację, w końcu z właścicielami mieszkań szukającymi najemcy czy z pracownikami w domach i gospodarstwach (od dworów ziemiańskich po chłopskie zagrody i domy zakonne, sierocińce oraz bursy), w których mogli pozostawić swoich podopiecznych. Siatka RPŻ współpracująca z terenowymi ogniwami PPP oraz ludnością cywilną obejmowała zatem tysiące osób, gotowych do przyjęcia zadania zleconego przez działaczy Rady, nie zawsze do końca świadomych znaczenia przysługi.

Krajowe struktury podziemia, wojskowe i cywilne, wspierały zatem akcję pomocy Żydom na różne sposoby, od bezpośredniej ochrony zagrożonych po działanie pośrednie na rzecz ratowanych. Jak wspominał gen. Tadeusz Bór-Komorowski, gdy tylko 29 lipca 1942 r. do kierownictwa Armii Krajowej dotarła wiadomość, że

„transporty Żydów idą do obozu koncentracyjnego w Treblince i że tam znikają bez śladu. [...] [komendant główny AK gen. Stefan] Rowecki, decydując się jak zwykle szybko, uznał, że nie możemy przyglądać się biernie temu, co się dzieje, i że w takim stopniu, w jakim to jest możliwe, musimy przyjść Żydom z pomocą.

W tej myśli zwołał odprawę ścisłego kierownictwa.”¹³

W Biurze Informacji i Propagandy KG AK działał specjalny referat ds. mniejszości narodowych, w tym podreferat żydowski, którym kierował Henryk Woliński „Wacław”. Jego zadaniem było m.in. zbieranie informacji na temat położenia Żydów w GG.

Ważną inicjatywą – prowadzoną głównie przez Kierownictwo Walki Cywilnej i przez AK – była akcja antyszantażowa, będąca odpowiedzią na jedną z plag czasu okupacji. „Walka z szantażem jest prowadzona.

Leży ona w interesie całego ruchu Polski Podziemnej” – przyznawano w raporcie Bundu z czerwca 1943 r.¹⁴



Spotkanie rządu gen. Władysława Sikorskiego i Rady Narodowej, Londyn, lata czterdzieste. Fot. NAC

Filosemici z AK

W szeregach podziemia – w Armii Krajowej i Narodowych Siłach Zbrojnych, a szczególnie w oddziałach komunistycznych – służyli żołnierze pochodzenia żydowskiego. Oddziały AK wyzwoliły w czasie Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. Żydów z więzienia przy ul. Gęsiej (tzw. Gęsiówki). Podobnie w terenie partyzanci Armii Krajowej wyzwolali więźniów z aresztów, np. Stanisław Sojczyński „Warszyc”, dowódca oddziału dywersyjnego Obwodu AK w Radomsku, wraz ze swoimi żołnierzami wyzwolił m.in. Żydów, po udanym ataku na miejscowy areszt gestapo w sierpniu 1943 r. Część z nich znalazła się później w oddziałach partyzanckich. W ostatnich dniach wojny Brygada Świętokrzyska NSZ, stacjonując na tyłach frontu niemieckiego, wyzwoliła ok. 1,5 tys. więźniarek obozu koncentracyjnego w Holiszowie, w tym kilkaset Żydówek.

Uciekając z getta do lasów, Żydzi łączyli się początkowo z oddziałami partyzantki komunistycznej (GL i AL), realizującej sowieckie zadania polityczne, ale jednocześnie dającej szansę na przeżycie (na obcym terenie i przy braku wsparcia ze strony polskich oddziałów, Żydzi mogli jedynie stworzyć bandy grabieżcze lub oddziały szybko likwidowane przez Niemców.

„[...] na własną rękę zaczęli się organizować, zdobyli trochę broni. Inicjatorem był Gecel Frydland, lat 24, z Borysławia. Grupa liczyła zrazu 19 osób. Uzbrojeni i zaprowiantowani wyszli – wspominał dr Maurycy Karpf. – W terenie okazało się, że nie byli przygotowani. Przez dwa dni wędrowali po lasach, po trzech dniach, wycieńczeni zupełnie, zostali wytropieni przez chłopą ukraińskiego. Otoczeni przez Niemców, nawet nie mogli stawić oporu...”.

Niestety, także z rąk komunistycznej partyzantki, często napadającej na polskie wioski, groziła Żydom śmierć.

Olbrzymim wsparciem dla RPŻ i wszystkich, którzy zajmowali się pomocą Żydom, była obecność w terenie Armii Krajowej, w tym struktur wywiadowczych i kontrwywiadowczych, a także dywersyjnych i likwidacyjnych (z wyroku Rzeczypospolitej rozstrzeliwujących szmalcowników i agentów niemieckich) oraz propagandowych. W „Biuletynie Informacyjnym”, głównym organie KG AK, stale podawano przypadki bestialstwa Niemców, nawoływano do pomocy potrzebującym i grożono sankcjami za jakiegokolwiek przejawy kolaboracji z okupantem. Podobnie czyniła liczna prasa centralna i lokalna AK oraz podziemnych partii politycznych, a przede wszystkim Kierownictwo Walki Cywilnej. Już we wrześniu 1942 r., na progu ostatecznej zagłady narodu żydowskiego, w podziemnej „Rzeczypospolitej Polskiej” (organie KWC) w sposób jednoznaczny ustosunkowało się do tragedii Żydów:

„Masowy ten mord nie znajduje przykładu w dziejach świata, bledną przy nim wszystkie znane z historii okrucieństwa. [...] Nie mogąc czynnie temu przeciwdziałać, Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonywanej na Żydach. W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne. Podobnie jak w sprawie ofiar polskich, odpowiedzialność fizyczna za zbrodnię spadnie na katów i ich współników.”¹⁵

Komenda Główna AK i dowództwa okręgów (np. warszawskiego) podejmowały także decyzje o dostarczeniu broni żydowskiemu ruchowi oporu, przed i w czasie powstania w getcie warszawskim z wiosny 1943 r. Pod osłoną żołnierzy AK część bojowców została wyprowadzona poza getto.

* * *

Biorąc pod uwagę skalę pomocy udzielanej Żydom przez PPP i rząd RP na uchodźstwie, można stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że celem wojny prowadzonej przez Polaków z Niemcami stała się także próba uratowania narodu żydowskiego od Zagłady. W dzieło pomocy zostały zaangażowane wszystkie struktury państwa, tak cywilne, jak i wojskowe, krajowe i emigracyjne. Ta jednoznaczna postawa elit polskich z lat 1942-1945 wpisała się także w nastroje narodu – coraz wyraźniej buntującego się i coraz bardziej przejmującego się losem polskich Żydów. Tak opisywał te nastroje dowódca AK, gen. Bór-Komorowski:

„Zasada odpowiedzialności zbiorowej, stosowana przez Niemców wobec ludności za każdy wykonany przez nas akt oporu czy sabotażu, zmusiła nas do szukania takich metod, które by uniemożliwiły odwety tego rodzaju. Musieliśmy także wyrównać stosunek strat własnych i strat zadawanych wrogowi. Tymczasem w

polskiej opinii publicznej pod koniec roku 1942 zaszła zmiana. Społeczeństwo polskie, które do tej pory niechętnie było wystąpieniu podziemia z bronią w rękę, zaczęło sobie zdawać sprawę, że niepodobna dalej biernie poddawać się eksterminacji. Zmiana ta nastąpiła nie tylko na skutek niepowodzeń niemieckich na różnych frontach wojennych. Bezpośredniego jej powodu należy szukać w samej Polsce. Mam na myśli masowe wymordowanie Żydów przez Niemców.”¹⁶

Polacy byli bowiem kolejnym narodem przewidzianym do całkowitego wyćpienia.

Tekst pochodzi z numeru 12/2017 „Biuletynu IPN”

¹ Zob. J. Żaryn, *Polacy ratujący Żydów w świetle nowych źródeł*, [w:] J. Żaryn, T. Sudoł, *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykle*, Warszawa 2014, s. 41 i nast.

² W. Piasecki do J. Żaryna, korespondencja elektroniczna z 23 X 2017 r.; por. W. Piasecki, *Jan Karski. Jedno życie*, t. 1 (1914-1939): *Madagaskar*, Kraków 2015; t. 2 (1939-1945): *Inferno*, Kraków 2017.

³ Archiwum Akt Nowych (AAN), DRnK, RPŻ, sygn. 202/XV/2, k. 84; por. J. Żaryn, *Polacy ratujący Żydów...*, s. 55.

⁴ *Republic of Poland, The Mass Extermination of Jews in German occupied Poland. Note addressed to the Governments of the United Nations on December 10th, 1942, and other documents*, London, New York, Melbourne [1942].

⁵ Cyt. za: J. Karski, M. Wierzyński, *Emisariusz własnymi słowami*, Warszawa 2012, s. 85.

⁶ O akcji dyplomatycznej władz polskich na rzecz pomocy Żydom w okupowanym kraju zob.: D. Stola, *Dyplomacja polska wobec Zagłady Żydów*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939-1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 666-689.

⁷ Cyt. za: J. Hera, *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014, s. 30.

⁸ Odpis meldunku „Kalskiego” [W. Bieńkowskiego] wraz z projektem depechy Delegata Rządu RP na Kraj do Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, 10-17 III 1944 r., [w:] *Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. Dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942-1944*, wybór i oprac. M. Olczak, Warszawa [2015], s. 141-142 i 217.

⁹ Cyt. za: *Polskie podziemie w oczach wroga. Tajny raport dowódcy niemieckiego wywiadu gen. Reinharda Gehlena*, oprac. J. Rydel, A.L. Sowa, Kraków 2016, s. 161.

¹⁰ *Ibidem*. Zob. też W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003, s. 150-152.

¹¹ Sprawozdanie z działalności Rady Pomocy Żydom przy pełnomocniku (delegacie) rządu RP na kraj za okres grudzień 1942-październik 1943, Warszawa, 23 X 1943 r., cyt. za: T. Prekerowa,

Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945, Warszawa 1982, s. 390 i nast.

¹² *Ibidem*.

¹³ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 2009, s. 119.

¹⁴ Cyt. za: A. Żbikowski, *Karski*, Warszawa 2011, s. 388.

¹⁵ Cyt. za: S. Wroński, M. Zwolakowa, *Polacy-Żydzi 1939-1945*, Warszawa 1971, s. 124.

¹⁶ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna...*, s. 118 i nast. (tamże cały rozdział poświęcony akcji AK na rzecz ratowania Żydów).

COFNIJ SIĘ